Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 193 (3058)
ROK VII.

ŚRODA

Manifestacje pokojowe w Berlinie

Wspaniały rozmach budownictwa w NRD

zachwycił Niemców z zachodnich sektorów

BERLIN. — TYSIĄCE MIESZKAŃCÓW FRANCUSKIEGO SEKTORA BERLINA ODWIEDZIŁY W NIEDZIELĘ TEREN BUDOWLI W ALEI STALINA, W DEMOKRATYCZNEJ CZĘŚCI MIASTA, WZNOSZONYCH W MYŚL NARODOWEGO PROGRAMU ODBUDOWY.

OGROMNY ROZMACH TYCH PRAC WYWARŁ NA MIESZKAŃCACH ZACHODNIEGO BERLINA GŁĘBOKIE WRAŻENIE.

Następnie w hali sportowej w Alei Stalina odbył się wielotysięczny wiec. Zebranych powitał serdecznie nadburmistrz Ebert.

Napiętnował on w swym przemówieniu knowania imperialistów i ich poplecznika Adenauera oraz wezwał zachodnio- berlińskie masy pracujące do wzmożenia walki przeciwko bońskiemu układowi separatystycznemu.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której żądają zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i występują przeciwko bońskiemu „układowi ogólnemu".

Po wiecu odbył się masowy pochód.

W pochodzie niesiono transparenty, na których widniały hasła, domagające się pokojowego budownictwa w całym Berlinie i protestujące przeciwko układowi bońskiemu.

8 MLN. OSÓB W NIEMCZECH ZACH. WYPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA TRAKTATEM POKOJOWYM

BERLIN. — Według ostatnich danych, w toku odbywającego się w Niemczech zachodnich referendum ludowego już przeszło 8 milionów osób wypowiedziało się do dnia 7 sierpnia przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", a za traktatem pokojowym ze zjednoczonymi Niemcami.

W referendum uczestniczą najszersze warstwy ludności Niemiec zachodnich bez względu na światopogląd, wyznanie i przynależność partyjną.

„Drapeau Rouge" komentuje

Pełny sukces strajku powszechnego w Belgii

BRUKSELA. — Dziennik „Drapeau Rouge" opublikował komunikat Biura Politycznego Belgijskiej Partii Komunistycznej podsumowujący wyniki strajku powszechnego w dniu 9 sierpnia przeciwko militaryzacji kraju.

Wbrew wrogiemu stanowisku przywódców chrześcijańskich związków zawodowych oraz wbrew rozłamowym manewrom niektórych przywódców Powszechnej Konfederacji Pracujących w Belgii, strajk powszechny odniósł pełny sukces.

Strajk ten jest poważnym ostrzeżeniem pod adresem rządu belgijskiego i tych wszystkich, którzy popierają politykę przygotowań wojennych.

Wzmożenie walki przeciwko militaryzacji kraju powinno doprowadzić do upadku obecnego rządu i stworzenia warunków pozwalających na sformowanie nowego, całkowicie demokratycznego rządu, który prowadziłby politykę niezawisłości, wolności, politykę postępu społecznego i pokoju.



W hucie „Karol" w Wałbrzychu coraz bardziej rozwija się ruch współzawodnictwa o tytuł „najlepszego w zawodzie".
Na zdjęciu: ZMP-owiec Franciszek Nowak — tokarz z oddziału mechanicznego huty, który podniósł wykonanie swej normy do 165 proc.
CAF — fot. Kuperman

Zlot trwa!

Utrwalają czynem słowa ślubowania

Młodzież przędzalni, tkalni i cerowalni ZPW im. J. Niedzielskiego podjęła niedawno zobowiązania o wartości 32.360 zł. Zobowiązania swe wykonała w 106,3 proc. Poza tym zobowiązała się do dnia 15 września utworzyć trzy nowe brygady. I to zobowiązanie wykonano przed terminem.

Oto Mirosława Kalenda po przyjeździe ze Zlotu utworzyła ośmioosobową brygadę kobiecą na cerowalni. Brygada ta, jak i organizowane obecnie dwie pozostałe, współzawodniczyć będą z przodującą brygadą młodzieżową im. H. Sawickiej, która wykonuje 158 proc. normy.

* * *

Maria Mikołajczyk i jej koleżanki z Zakładów Metalowych Nr 1 pokazały, że kobiety mogą być dobrymi ślusarzami. W ramach zobowiązań pozlotowych utworzyły brygadę ślusarską, która pracując na nowym dziale dała 31 proc. produkcji ponadplanowej.

Ich śladem poszła brygada Wiesława Piechockiego. Brygada ta, wyrabiając 31 proc. ponad normę, umożliwi Zakładom wykonanie planu miesięcznego w 110 proc.
(sz)

W całej Polsce powstają

nowe spółdzielnie produkcyjne

Rośnie przekonanie chłopów o wyższości gospodarki zespołowej

WARSZAWA. — Ze wszystkich województw napływają stale meldunki o powstawaniu dalszych spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich. W coraz to nowych wsiach grupy mało- i średniorolnych dochodzą do przekonania, że trzeba zorganizować spółdzielnie produkcyjne, aby rozpocząć nowe, lepsze życie.

Wiele nowych spółdzielni zarejestrowano w różnych województwach w ubiegłym miesiącu — tuż przed rozpoczęciem żniw. W woj. zielonogórskim na przykład w ciągu dwu tygodni lipca powstały 22 nowe spółdzielnie. 7 spośród nich założyli chłopi powiatu Skwierzyna.

Na Opolszczyźnie w ciągu ostatnich 2 miesięcy powstały 33 nowe spółdzielnie, a do istniejących spółdzielni wstąpiło w tym czasie kilkuset nowych chłopów. M. in. w powiecie prudnickim spółdzielnie produkcyjne przyjęły 329 nowych członków. Do spółdzielni w Czyżowicach zgłosiło się od razu 72 chłopów z gromady.

O powstawaniu nowych spółdzielni produkcyjnych donoszą również z woj. szczecińskiego. W pierwszym półroczu zarejestrowano tam 14 nowych spółdzielni, a obecnie powstają dalsze. M. in. do zespołowej gospodarki przystąpili ostatnio chłopi w gromadach Bartkowice i Tapadły.

Po wycieczkach do wzorowych spółdzielni na Ziemiach Zachodnich ożywiło się zainteresowanie spółdzielczością produkcyjną również w woj. białostockim. W okresie ostatnich kilku tygodni zarejestrowano w tym województwie 7 nowych spółdzielni.

Zakłady w Kieczu — Zakłady w Krośnie — Roszarnia w Gorzowie na pierwszym miejscu

Zarząd Główny Związku Włókniarzy za najlepsze wyniki we współzawodnictwie II kwartału br. w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym przyznał pierwsze miejsce i nagrodę 12 tys. załodze Zakładów Pluszów i Dywanów w Kieczu.

Drugie miejsce tj. dyplom uznania zdobyła Kaliska Fabryka Tiulu i Firanek, a trzecie miejsce Pabianickie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego.

Wśród zakładów przemysłu łykowego pierwsze miejsce zdobyły zakłady w Krośnie. Zwycięskiej załodze przyznano nagrodę w wysokości 20 tys. złotych.

Drugie miejsce zajęły zakłady „Unia" w Bielsku a trzecie zakłady w Waliniu.

Pierwsze miejsce wśród roszarń zajęły Gorzowskie Zakłady Roszarnicze. Załodze ich przyznano sztandar przechodni, dyplom uznania i 10 tys. złotych nagrody. (r)

Japoński minister przeciwny remilitaryzacji

PEKIN. — Radio tokijskie donosi, że minister skarbu w rządzie Joszidy, Ikeda, przemawiając w Hiroszimie na zebraniu, poświęconym omówieniu spraw gospodarczych, stwierdził, że USA i W. Brytania dążą do militaryzacji Japonii. Ikeda wypowiedział się kategorycznie przeciwko zbrojeniu Japonii.

Spółdzielcy przygotowują się do obchodu swego święta

WARSZAWA. — Milionowe rzesze spółdzielców polskich obchodzić będą 7 września br. Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Dla uczczenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i aby godnie powitać zbliżający się Dzień Spółdzielczości, spółdzielcy inicjują zobowiązania, postanawiając wzmóc wysiłki dla wykonania i przekroczenia planów gospodarczych.

Pierwsi w kraju powitali Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości zobowiązaniami produkcyjnymi członkowie 12 spółdzielni metalowych Bydgoszczy.

O nowe kadry i wykonanie zadań produkcyjnych w budownictwie

WARSZAWA. — Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, obradujące w Warszawie w dniu 12 bm., zgromadziło blisko 300 aktywistów terenowych ogniw związkowych, przodowników pracy.

W obradach wziął również udział wiceprzewodniczący CRZZ — Paweł Wojas.

Głównymi zagadnieniami omówionymi w referacie przewodniczącego Zarządu Głównego—Mariana Baryły oraz w dyskusji była mobilizacja załóg robotniczych do pełnego wykonywania zadań produkcyjnych oraz sprawa nowych kadr pracowniczych.

Poseł Kanatabadi domaga się ukarania sprawców masakry w Iranie

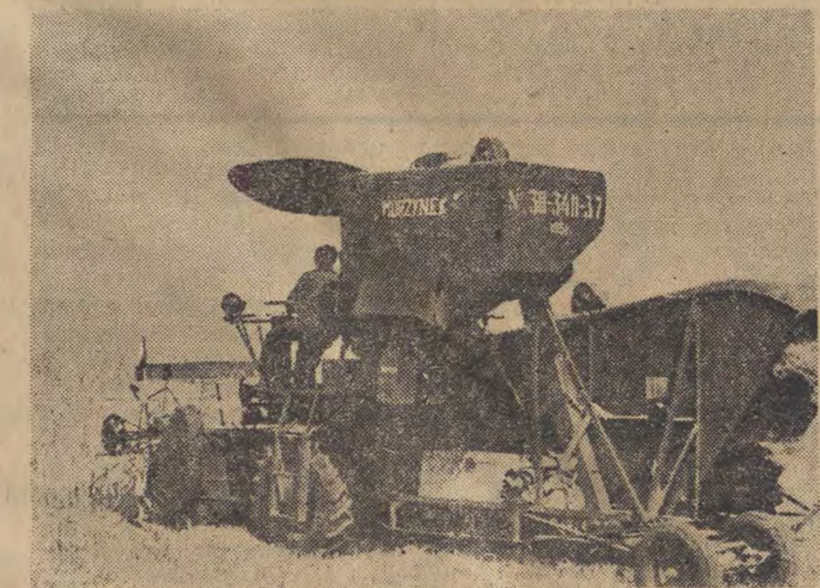
MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu, że 10 bm. na posiedzeniu Medżlisu odbyła się dyskusja nad interpelacją deputowanego Kanatabadi, skierowaną pod adresem ministra spraw wewnętrznych, a dotyczącą osoby Ghawam Es Sultaneh.

Kanatabadi wyjaśniając powody swej interpelacji stwierdził, że wskutek akcji Ghawama podczas wydarzeń w dniu 21 lipca wiele osób zostało zabitych i rannych, oraz że naród irański domaga się ukarania winnych.

Naród pragnie widzieć, że morderca został oddany pod sąd i przykładnie ukarany.

Odpowiadając na interpelację Kanatabadi, minister spraw wewnętrznych, dr Sadegi, oświadczył, że miejsce przebywania Ghawama nie jest dokładnie znane i krążą na ten temat różne pogłoski.

W replice Kanatabadi napiętnował fakt, że za zbrodnie popełnione 21 lipca aresztowano dotychczas zaledwie kilka drugorzędnych osób, natomiast niesposób ustalić, gdzie są główni winowajcy.





Państwowe Gospodarstwo Rolne Dyniska Nowe w woj. lubelskim otrzymało w br. dwa nowoczesne radzieckie kombajny zbożowe „S-4".
Kombajny te zastępują pracę kilkudziesięciu ludzi, wykonując mechanicznie cały cykl pracy żniwno - omłotowej.
Na zdjęciu: kombajn zbożowy „S-4" podczas pracy na polach PGR Dyniska Nowe.
CAF — fot. Musiałkowski

W bońskim MSZ więcej hitlerowców niż za czasów Ribbentropa

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że były dyplomata Ribbentropa, dr Peter Pfeiffer, został mianowany przez Adenauera szefem wydziału personalnego bońskiego MSZ. W ten sposób wzmocniony został jeszcze bardziej hitlerowski trzon tej instytucji.

Agencja ADN podkreśla, że kierownicze stanowiska w bońskim MSZ obsadzone są obecnie w 85 proc. przez byłych członków NSDAP. Jest to wyższy odsetek niż za czasów ministerstwa spraw zagranicznych Ribbentropa.

„Chwalebna" przeszłość pana de Feral

PARYŻ. — Powołując się na listę wysokich funkcjonariuszy Vichy ogłoszoną w kwietniu 1943 roku, „L'Humanite" stwierdza, że Perier de Feral, obecny szef gabinetu ministra sprawiedliwości Martinaud Deplat, figuruje w tym wykazie jako generalny sekretarz prefektury Sekwany.

Jego bezpośrednim szefem był w owym okresie Laval, ówczesny minister spraw wewnętrznych.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 12 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce, pan Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych, Stefanowi Wierbłowskiemu.

„Kraje atlantyckie" na Bałtyku

Prowokacyjne manewry

są nową próbą wciągnięcia Szwecji do agresywnego bloku

SZTOKHOLM. — Jak donosi dziennik „Ny Dag", w dniach 9 i 10 bm. odbyło się Plenum KC Komunistycznej Partii Szwecji. Problemy polityki zagranicznej Szwecji omówił na plenum przewodniczący KP Szwecji, Hilding Hagberg.

Szczególny nacisk położył Hagberg na sprawę zapowiedzianych na przyszły miesiąc manewrów krajów paktu atlantyckiego na Bałtyku. Mówca podkreślił, że manewry te stanowią wrogi akt w stosunku do Związku Radzieckiego i świadczą o zamiarze wciągnięcia Szwecji do przygotowywanej wojny.

Wspólne manewry Szwecji z krajami bloku atlantyckiego mogą doprowadzić do pogorszenia się stosunków między Szwecją z jednej strony, a Związkiem Radzieckim i sąsiednimi krajami demokracji ludowej w południowej części Bałtyku z drugiej strony.

Z tych względów — stwierdził mówca — domagamy się od rządu, aby manewry na Bałtyku nie odbywały się równocześnie z manewrami bloku atlantyckiego.

Plenum omawiało także sprawy związane z przyszłymi wyborami do drugiej izby Riksdagu (parlamentu).

Ali Maher zmierza do dyktatury

TEL AVIV. — Według doniesień z Kairu, premier Ali Maher wygłosił 10 bm. przemówienie radiowe, w którym poruszył sprawy wewnętrzne Egiptu.

Ali Maher stwierdził, że „walka między partiami sparaliżowała życie polityczne kraju". Trzeba, by wszystkie partie opracowały „jeden program narodowy".

Premier zaapelował do partii politycznych, by dokonały „czystki" w swych szeregach.

Komentując przemówienie Ali Mahera, radio bejruckie stwierdza, że wystąpienie premiera egipskiego stanowi zapowiedź zwalczania partii i jest pierwszym krokiem na drodze do wprowadzenia dyktatury wojskowej w Egipcie.

Elektrownia cieplna uruchomiona w Rumunii

BUKARESZT. — W Rumunii odbyło się uroczyste uruchomienie potężnej elektrowni cieplnej im. G. Gheorghiu-Deja, która dostarcza prądu zakładom przemysłowym Bukaresztu, miasta Stalin i innym okręgom. Elektrownia zbudowana została przy pomocy specjalistów radzieckich.

Elektrownia cieplna produkować będzie jedną trzecią energii elektrycznej wytwarzanej obecnie w Rumunii i dostarczy energii elektrycznej transportowi, przemysłowi i rolnictwu na ogromnych obszarach.

Tematy dnia

Indyjski raport

Niedawno opublikowano w Indiach raport o działalności kolei państwowych w roku 1951. Z raportu tego wynika, że pewne firmy amerykańskie dopuściły się niesłychanych oszustw w stosunku do Indii.

Oto fakty według ujawnionych dokumentów:

W r. 1948 komisja kolei zamówiła w pewnej firmie amerykańskiej 40 traktorów i 20 zgarniaczy dla prac przy budowie linii kolejowej. Cena traktorów, zgarniaczy i części zamiennych wynosiła 1.035 tys. rupii (około 214 tys. dolarów).

Gdy maszyny przybyły na miejsce, okazało się, że są one zupełnie zniszczone i jedynie część ich, po generalnym remoncie, mogła być użyta przy budowie. Na remont wydano znowu 329 tys. rupii, a w konsekwencji można było użytkować tylko 15 maszyn (z zamowionych 60!!).

Właściwie w całej tej historii nie powinno być nic zdumiewającego dla naszego czytelnika. Pamiętamy przecież doskonale, jak to wielkoduszni amerykańscy kombinatorzy przysyłali do Europy — w ramach planu Marshalla — zamiast surowców i maszyn, niezbędnych do odbudowania zniszczonego życia gospodarczego tych krajów — osławione konserwy końskie, zepsute jaja w proszku, coca-colę, pozostałe z demobilu papierosy, no i oczywiście najgorszą szmirę filmową. Tak więc to kolejne ordynarne oszustwo, dokonane przez gangsterów kapitalistycznych USA w stosunku do kolejnictwa indyjskiego nikogo nie zdziwi.

Natomiast niezmiernie charakterystyczny w tej całej aferze jest fakt, że raport kolei indyjskich przez „zapomnienie" nie podaje nazw firm amerykańskich, które dokonały oszustwa. Również niezmiernie charakterystyczne jest, że rząd indyjski początkowo miał zamiar zaskarżyć firmy amerykańskie do sądu, ale bardzo szybko zrezygnował z tego zamiaru, przy czym znowu pewnie „przez zapomnienie' nie podał do wiadomości, czym się kierował, rezygnując ze skargi.

Możemy z łatwością uchylić rąbka tej tajemnicy: nie ulega wątpliwości, że oszukańcze firmy amerykańskie mają swych dobrze opłaconych obrońców w łonie amerykańskich sfer rządzących i rząd hinduski wie z gorzkiego doświadczenia, że gdyby złożył skargę do sądu, to nie tylko nie będzie mu przyznane odszkodowanie za straty, ale jeszcze narazi się wpływowym gangsterom politycznym...

(ek.)

List z Bułgarii

Dolina milionów róż

MALOWNICZA jest Bułgaria, piękne jej śnieżne szczyty, jej pagórki i doliny pokryte zielenią winorośli i sadów.

Ale najpiękniejszym bodaj zakątkiem kraju jest Dolina Róż.

Dolina ta, zamknięta od północy i południa łańcuchami górskimi, ma przeszło 100 km długości. W maju i czerwcu, w okresie kwitnienia róż, przed oczyma przybysza rozpościera się przecudny widok: olbrzymie plantacje krzewów różanych, o delikatnych, ledwie rozwijających się pąkach i przepysznych całkowicie rozwiniętych kwiatach.

Zbiór kwiatów zaczyna się, gdy tylko świta, ponieważ przed wschodem słońca płatki róży zawierają najwięcej olejków. Zebrane kwiaty wysyła się do specjalnych fabryk, gdzie po skomplikowanym procesie przetwórczym otrzymuje się z nich olejek różany. Produkcja jednego litra olejku różanego wymaga 3—4 tysięcy kg kwiatów róży. Olbrzymi bukiet składający się z dwóch tysięcy róż daje zaledwie 1 gram czystego olejku różanego. Ale jakiż subtelny i trwały aromat zawiera ten gram drogocennego płynu!

W licznych powstałych w dolinie spółdzielniach produkcyjnych przeznacza się pod uprawę róż duże obszary najlepszych gruntów. Dzięki wydatnej pomocy państwa i dzięki zespołowej pracy, chłopi bułgarscy śmiało stosują na plantacjach różanych nowoczesne metody agrotechniczne. We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych dokonuje się głębokiej orki przy pomocy traktorów; stosuje się w dużej ilości nawozy mineralne i obornik; troskliwie chroni się róże przed szkodnikami.

Największymi sukcesami mogą się poszczycić chłopi ze wsi Rozino. Już sama nazwa wsi wskazuje, że jej mieszkańcy od lat, z pokolenia na pokolenie, zajmują się uprawą róż. Powstała we wsi spółdzielnia produkcyjna z każdym rokiem rozszerza plantacje różane.

Na jednej z plantacji poznaliśmy kierownika brygady, Dymitrowa, który z radością zakomunikował nam, że poszczególne ogniwa zbierają wspaniałe plony: po 450 — 500 kg płatków z dekara (10 arów). Spółdzielnia zebrała już w tym roku 10 ton kwiatu róży.

— Hodujemy nie tylko róże. Spójrzcie, jaką piękną mamy pszenicę, buraki cukrowe, wspaniałe winnice, sady. Na łąkach górskich pasą się liczne stada. Kołchoz nasz rozwija się i krzepnie.

Oblicze Doliny Róż zmienia się z każdym rokiem. Bogate plony, zbierane na polach spółdzielni, zapewniają dobrobyt chłopom - spółdzielcom. Wiele wsi zelektryfikowano. Przez całą dolinę biegnie nowa Kolej Podbałkańska. Pola nawadniane są przez burzliwe rzeki górskie; energia ich wód wprawia w ruch turbiny wodne.

W dolinie, w pobliżu miasta Kazanłyk, buduje się ogromny zbiornik wodny, nazwany imieniem Georgi Dymitrowa. Powstająca między skałami ogromna tama powstrzyma gwałtowny bieg rzeki Tundży, dzięki czemu 50 tys. ha doliny Kazanłyckiej (Różanej) i równiny Starozagorskiej otrzyma dostateczną ilość wilgoci. Dwie nowopowstające elektrownie wodne produkować będą około 8 milionów kWh taniej energii elektrycznej.

Dolina Róż z każdym rokiem daje krajowi coraz więcej olejku różanego. Wzrosły nie tylko zbiory płatków różanych, ale także ilość czystego olejku różanego na jednostkę surowca. Tak np. w roku ubiegłym hodowcy róż we wsi Kyrnare ustalili rekord, produkując litr olejku różanego z 2.600 kg płatków czerwonej róży.

Bułgaria słynie od dawien dawna jako eksporter olejku różanego wysokiej jakości. Dzięki stałemu zwiększaniu obszaru plantacji róż, dzięki pracy zespołowej chłopów-spółdzielców oraz stosowaniu coraz doskonalszych metod uprawy róż i produkcji olejku różanego, Bułgaria będzie mogła zaspokajać w coraz szerszej mierze zapotrzebowanie wielu krajów na ten cenny produkt.

Od 25 sierpnia konferencje nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych

Od dnia 25 sierpnia odbywać się będą w woj. łódzkim sierpniowe konferencje nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych. Wydział Oświaty zorganizuje 16 konferencji we wszystkich miastach powiatowych i wydzielonych za wyjątkiem Sieradza i Łasku. Ze względu na brak w tych miastach odpowiednich lokali konferencje odbędą się w Zduńskiej Woli i Kolumnie.

DOSZ zorganizuje 9 konferencji branżowych, z tego 5 w Łodzi, 4 zaś na terenie województwa: w Skierniewicach, Pabianicach, w Piotrkowie i w Kutnie.

Konferencje sierpniowe będą bilansem dotychczasowych osiągnięć szkolnictwa i nauczycielstwa. Równocześnie analizując dotychczasowe braki i niedociągnięcia wytyczy się drogi, jakie stawia przed szkolnictwem i nauczycielstwem Rząd Ludowy.



Amerykański styl życia

Nasze rady

STAŁY CZYTELNIK Z TORUNIA: — Złożył Pan w przepisowym terminie wymówienie pracy. Kierownik personalny przyjął je. Kiedy jednak nastąpił moment odejścia, nie chciano Panu wydać karty zwolnienia. Wszelkie spory pomiędzy pracownikiem a pracodawcą rozpatruje inspektorat pracy. I w tym wypadku należy się doń zgłosić. O ile słuszność jest po Pana stronie, inspektorat nakaże instytucji wydanie karty zwolnienia.

* * *

ROSANNA Z ŁODZI: — Pragnęłaby Pani pomóc mężowi i iść do pracy. Jedno jest tylko zmartwienie: co zrobić z drobnymi dziećmi. W Polsce Ludowej szczególną opieką otacza się matki-kobiety pracujące. Dla ich dzieci buduje się nowe przedszkola i żłobki, w których otaczane są one troskliwą i fachową opieką. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby i Pani zaczęła pracować. Tym bardziej, że pracę można połączyć z nauką.

Amerykanin o Ameryce

Imperializm atomowy

W br. ukazała się w Stanach Zjednoczonych nowa książka postępowego publicysty amerykańskiego Jamesa Allena, zatytułowana: „Imperializm atomowy".



Koksownia „Victoria" w Zagłębiu Wałbrzyskim produkuje najlepszy koks. Dzięki ofiarnej załodze, koksownia wysunęła się na przodujące miejsce w Zagłębiu Wałbrzyskim.
Na zdjęciu: przodujący pracownik Antoni Bryła, który sprawuje dozór nad piecami koksowniczymi.
CAF — fot. Kuperman

Organizując spisek przeciwko ZSRR, swemu sojusznikowi z koalicji antyhitlerowskiej, Stany Zjednoczone już w okresie drugiej wojny światowej rozpoczęły cichaczem przygotowania do stworzenia nowej gałęzi produkcji — przemysłu produkującego broń atomową jako oręż masowej zagłady.

Po wojnie prace te rozwinęły się jeszcze szerzej. Inwestycje do tej gałęzi przemysłu wynoszą obecnie więcej, niż wynosił kapitał zakładowy koncernów „General Motors" i „United States Steel Corporation" razem wziętych.

Polityka atomowa kół rządzących USA decyduje o stanowisku dyplomacji amerykańskiej w sprawie międzynarodowej kontroli nad energią atomową. Wykonując posłusznie wolę monopolistów USA, dyplomacja amerykańska stara się narzucić ludzkości „plan Barucha", *który — jak zaznacza Allen — w* ogóle nie przewiduje zakazu broni atomowej czy też zniszczenia jej zapasów.

Wręcz przeciwnie, plan ten ma na celu zapewnienie Stanom Zjednoczonym monopolu na produkcję i przechowywanie zapasów bomby atomowej. Allen omawia szczegółowo agresywny charakter tego planu, skierowanego przeciwko ZSRR, przeciwko wszystkim miłującym pokój narodom świata.

Książka Jamesa Allena, demaskująca bandycki imperializm amerykański, służy sprawie pokoju.

Codzienna nowelka „Expressu"

Stojan Doskałow

Święto

Tej nocy nikt w całej wsi nie spał. Senni mieszkańcy co chwila wybiegali na ulice i wsłuchiwali się w nocną ciszę: czy nie słychać huku zbliżającego się motoru?

Zaledwie pierwsze promienie wschodzącego słońca zaczęły złocić niebo, mieszkańcy wioski tłumnie wylegli na pole.

Ale słońce stało już wysoko na niebie, gdy na szosie ukazały się gromadki dzieci. Biegły zdyszane, wymachując rękami:

— Jedzie! — krzyczały. — Nadjeżdża!

Wkrótce na białej wstędze szosy ukazał się tak gorąco oczekiwany kombajn. Szedł powoli, pełen wspaniałości, zapełniając sobą całą szosę. „Staliniec 8" — wołał wielkimi literami wymalowany napis.

Tak więc wyglądała ta ogromna maszyna, którą ofiarował wielki Stalin, aby narodowi bułgarskiemu dopomóc w tworzeniu nowego życia!

Ludzie spoglądali na kombajn wstrzymując oddech i zdawało się, że utracili nagle dar słowa.

— Sztandar! Podnieście wyżej sztandar! — rozległ się głos przewodniczącego spółdzielni Gorana. — Gdzie muzyka? Grajcie jak najgłośniej! Przecież obchodzimy dzisiaj wielkie święto!

Przy kierownicy kombajnu stała dziewczyna w błękitnym kombinezonie.

— Spójrzcie na naszą Wasię! — mówili ludzie. — Teraz widzisz, Manolu, że żona nie przyniosła ci wstydu!

Manol chciał wejść po schodkach na kombajn i zbliżyć się do żony, ona jednak potrząsnęła głową, jak gdyby chciała powiedzieć: „Służba, nie drużba" i Manol pokornie oddalił się od maszyny...

...Był on jednym z założycieli spółdzielni rolniczej i zaraz na początku wybrany został na brygadiera. Od pierwszej chwili pracował ze wszystkich sił, z całym oddaniem. Szedł do pracy, gdy cała wieś była jeszcze pogrążona w głębokim śnie, najpóźniej ze wszystkich schodził z pola.

Manol był młodym, przystojnym i miłym mężczyzną. Wiejskie dziewczęta wzdychały do niego w skrytości. Ale jemu najbardziej podobała się cicha i małomówna Waśka Byrzakowa.

Kiedyś wieczorem, gdy wszyscy schodzili już z pola, Manol zdobył się na odwagę i podszedł do Waśki. Szedł w milczeniu obok niej i ze wzruszenia nie mógł wydobyć z siebie właściwych słów. Waśka też nie odzywała się, a tylko ciemne jej oczy uśmiechały się spod długich rzęs...

Zrozumieli się bez słów i wkrótce Waśka została żoną Manola: i nastały dla nich dnie pełne niezmąconego szczęścia.

...Pewnego wieczoru, na zebraniu członków spółdzielni, przyjmowano zgłoszenia na kursy kombajnowe. Nagle Waśka zerwała się z miejsca i zawołała:

— Ja pojadę!

— Co? — żałośnie zaoponował Manol. — Dokąd chcesz jechać? I tutaj starczy dla ciebie pracy! Jeżeli wyjedziesz, trzeba będzie zamknąć dom.

— Jeżeli trzeba będzie, zamkniemy dom. Cóż to jest za „dom", w którym mąż czuje się wolnym człowiekiem, a żonę chciałby zamknąć pod kluczem.

— Dopiero od tak niedawna jesteśmy ze sobą — ciągnął dalej Manol — jakże możemy już się rozstawać?

— Za to potem będzie nam razem jeszcze lepiej. Zrozum, że chciałabym dokonać czegoś wielkiego, wypróbować swoje siły!

...Tak więc Waśka wyjechała ze wsi. A podczas jej nieobecności Manol nie mógł znaleźć sobie miejsca. Wstydził się tego uczucia, ale żarła go skryta zazdrość. Nie mógł myśleć o niczym innym, tylko o nieobecnej Waśce.

Co robi wśród tylu młodych mężczyzn? Postanowił nie jeździć do żony, ale z niecierpliwością oczekiwał jej powrotu. Wyobrażał sobie, jak Waśka rzuci mu się na szyję i powie: „Wybacz Manolu! Chciałam ci tylko pokazać, że i kobiety potrafią coś zrobić!" Ale nigdy, ani przez chwilę nie wyobrażał sobie, że Waśka przejedzie koło niego dumna i nieprzystępna...

Kombajn wjechał na polną drogę. Manol zobaczył, jaką szeroką przestrzeń objąć może ta maszyna i złość jego od razu minęła.

— Naturalnie, że Waśka czuje się w tej chwili ważną osobą — tak, jak każda kobieta, która osiągnęła swój cel. — Manol uśmiechając się, pobiegł razem z tłumem, który na krok nie odstępował kombajnu. Ostatni przyszedł na pole ojciec Waśki, stary Byrzak.

— Widzisz, jaką maszynę powierzyli twojej córce! — zawołał ktoś spośród tłumu.

— Gdzież to wlazła nasza Waśka? — rozpaczliwym głosem krzyczała stara Byrzakowa. — Przecież jeżeli stamtąd spadnie, nie pozostanie po niej nawet śladu. A jeżeli rozbije tę maszynę, nie starczy domu ani obejścia, ażeby pokryć straty! Waśka, zaczekaj, przyniosłam ci coś do zjedzenia!

Ale maszyna nie zatrzymała się koło rodziców Waśki. Szybko i spokojnie płynęła po polu, noże obracały się równomiernie, ścinały kłosy, z których po chwili oczyszczone już ziarno wsypywało się do zbiorników.

Ludzie spoglądali w niemym zachwycie na cudowną maszynę. Nie tylko spełniała za nich najcięższą pracę, ale jednocześnie burzyła w ich sercach ostatnie zapory pomiędzy starym a nowym życiem.

Przez cały dzień Manol nie odstępował od kombajnu i nie odrywał oczu od siedzącej przy kierownicy Waśki. A i ona spoglądała na niego tak, że wydawało mu się, iż żona również nie może doczekać się wieczora, aby z nim razem wrócić do wsi...

— Nie, Manolu — odpowiedziała Waśka, kiedy po zachodzie słońca mąż zaproponował, aby na koniec udali się do domu. — Jakże mogę zostawić teraz maszynę? Zrozum, że odbywam najtrudniejszą próbę, najważniejszy egzamin: przed całym narodem! Wierz mi — pojednawczo położyła rękę na ramieniu mężczyzny — i ja tęsknię za chwilą, kiedy będę już razem z tobą. Ale teraz nie mogę jeszcze zejść z posterunku.

...Noc. Ciemnobłękitne niebo skrzy się od gwiazd. Kombajn, oświetlony jaskrawymi lampami, rozświetla całą okolicę. Robi wrażenie ogromnego okrętu, płynącego spokojnie po wielkim oceanie złocistych łanów. Zamiast szumu fal rozlegają się wokół wesołe śpiewy. U kierownicy siedzi Waśka, a tuż obok niej uśmiechnięty, szczęśliwy Manol.

— Hm — z lekkim westchnieniem zauważył stary ojciec Byrzak — na koniec pozwoliła mu zbliżyć się do siebie. Morowa dziewczyna! We mnie się wdała!

Nagle na kombajnie zgasły wszystkie światła. Ucichły pieśni, zapanowała cisza.

— Witam was, towarzysze! — zabrzmiał w ciemności świeży głos Waśki. — Widzicie, że przy takim oświetleniu, jakie ma nasz kombajn, będziemy mogli pracować i w dzień i w nocy!

(Z bułgarskiego opr. J. E.)

Warszawa jutra



Już niedługo nie tylko MDM i jej Plac Konstytucji będzie urzekał swym pięknem nowej architektury socjalistycznej stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W dziesiątkach pracowni wre wytężona praca nad projektami nowych pięknych domów, osiedli i dzielnic naszego miasta. W kilkunastu punktach miasta załogi budowlane zmieniają rysunki i projekty w piękne szerokie ulice z wysokimi domami, o jasnych wygodnych mieszkaniach dla ludzi pracy.

Na rysunku widzimy realizowany obecnie fragment Trasy N—S (alei Marchlewskiego) na odcinku od ul. Elektoralnej do al. Świerczewskiego. Tak będzie wyglądała Trasa N—S, kiedy spojrzymy na nią stojąc na rogu ul. Elektoralnej, zwróceni w stronę Muranowa. za... dwa lata. (Rys. z „Trybuny Ludu")

Nie odkładaj na później co możesz zrobić zaraz

Już 1 października losowanie obligacji Pożyczki Narodowej

ale nie wszyscy odebrali je z depozytu

Z niecierpliwością czekają łodzianie na dzień 1 października. W dniu tym bowiem odbędzie się drugie losowanie obligacji Pożyczki Narodowej, a w poprzednim losowaniu, w kwietniu br., największą ilość premii zdobyli właśnie mieszkańcy naszego miasta.

I tym razem wylosowane będą wysokie premie po 10 tysięcy, 5 tysięcy itd. Ale nie wszyscy jeszcze subskrybenci odebrali już swe obligacje, które czekają na nich w depozycie Powszechnej Kasy Oszczędności przy Al. Kościuszki 15. Część subskrybentów w czasie wydawania obligacji przez zakłady pracy była na urlopie, w delegacjach służbowych, inni chorowali, jeszcze inni zmienili wówczas miejsce pracy. **Wszyscy, którzy dotąd obligacji nie odebrali, mogą się po nie zgłaszać do PKO codziennie w godzinach od 8 do 13.**

Wprawdzie obligacja leżąca w depozycie PKO jest pewna dosłownie „jak w banku", gdyż subskrybentowi nie może przepaść ani obligacja ani wylosowana premia, niemniej większa chyba będzie korzyść i przyjemność, gdy obligację się odbierze i w razie wygranej kupi się coś potrzebnego. (l)

Za słowami o płynności kadr

kryje się niebezpieczeństwo

PEWNEGO dnia do rady zakładowej przy ZPB im. Liebknechta wpadła zdyszana przewijaczka Olczak.

— Podpiszcie wymówienie — powiedziała już w progu. — Odchodzę.

Wszyscy spojrzeli na nią, pełni zdumienia.

— Jak to, zwalniacie się? — zapytał sekretarz rady zakładowej Wrzesiński. — Co wam się stało?

— Dziecko zachorowało... — zaczęła Olczakowa — a kierownik przędzalni nie chce zezwolić na urlop.

— Siadajcie — powiedział Wrzesiński. — Postaramy się to załatwić. Ale powiedzcie mi, po co zaraz pracę wymawiać?

I zaczął Olczakowej tłumaczyć:

— Jesteście dobrą przewijaczką, a takich nam bardzo potrzeba. Zawsze twierdziliście, że dobrze wam się u nas pracuje. Kierownik nie chciał was od razu zwolnić, bo pewnie nie miał pod ręką zastępstwa.

Olczakowa spuściła wzrok na podłogę, zrobiło jej się w tej chwili jakoś nieswojo. Uspokoiła się trochę.

— A to wszystko przez nerwy — powiedziała cicho. — Nie zastanowiłam się. Wstyd mi teraz.

Olczakowa w zakładzie została. W rozmowie z członkami komisji społecznej przekonano ją, że niewłaściwie postąpiłaby opuszczając zakład.

Po rozmowie z kierownikiem przędzalni otrzymała bezpłatny urlop.

KOMISJA społeczna do ograniczania płynności kadr w zakładach im. Liebknechta należy do jednej z lepiej pracujących w przemyśle bawełnianym. Dzięki jej staraniom pracownicy wielokrotnie wycofywali swe wymówienia.

Ale mimo to płynność kadr w tych zakładach jest stosunkowo duża. W miesiącu lipcu wynosiła 7,1 proc.

— Jest to wynik zaniedbania pracy politycznej wśród załogi — przyznaje przewodniczący rady zakładowej. — Jeszcze miesiąc temu grupy partyjne i związkowe prawie nie istniały. Dopiero teraz następuje poprawa.

W zakładach im. Liebknechta załoga jest młoda i w większości składa się z elementu wiejskiego. Poważny procent pracownic przędzalni traktuje swą pracę sezonowo i w miesiącach letnich stara się ją porzucić. Dlatego też brak opieki nad młodymi pracownikami, zwłaszcza ze strony organizacji ZMP, powoduje często naruszanie przez nich dyscypliny pracy.

Ze szczególnego bumelanctwa znana jest w zakładach Maria Bednarczyk. Kilkakrotna kontrola „trójki" społecznej stwierdziła u niej nieodpowiedni stosunek do pracy.

BADAJĄC zjawisko płynności kadr w przemyśle bawełnianym trzeba stwierdzić, że występuje ona zwykle tam, gdzie wśród załogi nie ma dobrej dyscypliny pracy. Taka sytuacja panuje w ZPB im. 1 Maja, Łódzkiej Tkalni, czy ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej. Tutaj na skutek braku pracy politycznej jest zła dyscyplina pracy, a co za tym idzie i nadmierna płynność kadr.

W kwietniu br., aby ograniczyć płynność kadr w przemyśle bawełnianym, we wszystkich zakładach powołano komisje społeczne, których zadaniem jest badanie i zapobieganie temu niezdrowemu zjawisku.

Tam, gdzie komisje pracują należycie, zanotowano już poprawę. Do brymi wynikami w swej pracy może poszczycić się komisja przy ZPB im. Marchlewskiego, Piotrkowskich ZPB, Częstochowskich ZPB i Pabianickich ZPB.

Istnieje jednak wiele komisji, które nie przejawiają żadnej działalności. Tak jest np. w ZPB im. Szymańskiego, czy w Zelowskich ZPB. Komisje te nie odbyły nawet jednego posiedzenia.

Prezydent Bierut na VII Plenum KC PZPR postawił przed aktywem partyjnym, gospodarczym i związkowym zadanie stałej troski o podniesienie warunków życia robotników. I właśnie w zakładach odczuwających złe strony płynności kadr nie jest to realizowane. Kierownictwa zakładów nie roztaczają należytej opieki nad załogą, wielokrotnie nie znając dokładnie kwalifikacji pracownika, źle obliczają jego zarobki lub nie dają mu możności szkolenia się i awansu.

W tych zakładach znów, w których nie ma żłobka, przedszkola, czy odpowiedniej akcji socjalnej, znaczna część kobiet po urlopie macierzyńskim nie powraca do pracy i pozostaje w domu. Następuje wówczas poważny ubytek siły roboczej.

Aby usunąć przyczyny nadmiernej płynności kadr i zapewnić dyscyplinę pracy, należy podnieść na wyższy poziom pracę polityczną wśród załogi i zwiększać stale troskę o jej sprawy bytowe. (r)

Przemówienie Prezydenta Bieruta

do młodzieży

i tekst ślubowania

tematem zebrań ZMP

Na zawsze utkwiły w sercach delegatów na Zlot słowa ślubowania. Obecnie we wszystkich kołach ZMP na terenie Łodzi przeprowadza się zebrania, na których młodzież omawia referat Prezydenta Bieruta i tekst ślubowania. Jednocześnie na tych zebraniach uczestnicy Zlotu opowiadają o swych przeżyciach, o tym, co widzieli. Na wielu zebraniach młodzież podejmuje nowe zobowiązania produkcyjne.

Do dnia 15 sierpnia w zakładach pracy odbędą się podobne zebrania młodzieży z grup ZMP-owskich, brygad produkcyjnych oraz taśm młodzieżowych.

W okresie od 25 sierpnia do 3 września otwarta będzie wystawa gazetek ściennych, opracowanych przez koła ZMP, hufce „SP", członków LL i LPŻ.

W drugiej połowie sierpnia wygłoszonych zostanie około 50 odczytów na tematy: „Do czego zobowiązuje młodzież Konstytucja i ślubowanie", „O co walczą młodzi przodownicy, budowniczowie Polski Ludowej", „O jakie ideały walczy PZPR i jak winniśmy jej pomagać" oraz „Jakim powinien być ZMP-owiec". (u)

... a na MDM

spotkamy się w „Niespodziance"

Na MDM powstały przestronne, wygodnie i estetycznie urządzone sklepy i zakłady zbiorowego żywienia. Bar owocowy, cukiernie i kawiarnie stały się ulubionym miejscem spotkań i wypoczynku licznych wycieczek, przybywających do stolicy.
Na zdjęciu: fragment kawiarni „Niespodzianka".
CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Bywają i tacy

„Po linii k. o."

Dyrektor Bączek jest podniecony. Właśnie na dziś zapowiedziana została wizytacja podle głej mu instytucji. „Kontrola odbędzie się po linii kulturalno-oświatowej" — zawiadamiało nadesłane pismo.



Dyrektor przebiega jeszcze raz wszystkie pokoje, biura i hale produkcyjne, po czym, zasiadłszy za biurkiem, zastyga w oczekiwaniu.

Koło południa przyjechali. Wizytatorów powitał u wejścia dyr. Bączek.

— Chcieliśmy zapoznać się z waszymi osiągnięciami na polu kulturalno - oświatowym — powiedział na wstępie jeden z przybyłych.

— Chcieliśmy zobaczyć, co uczyniono, aby robotnicy mogli wolny od pracy czas spędzać na godziwej rozrywce — dodał drugi.

— Osiągnięcia mamy kolosalne — pospieszył z zapewnieniem dyrektor Bączek. — Kolosalne — powtórzył.

— Tu właśnie mieści się mój sekretariat — wskazał na mijany pokój. — Kazałem zakupić dużą, nową szafę na kartoteki oraz etażerkę na podręczne notatki, książki... telefon niczne itd. O, panna Ste fa przepisuje właśnie mój referat: „O pracy k.o. na zakładzie pracy", który zamierzam w niedalekiej przyszłości wygłosić. Dalej...

— No dobrze, ale... — przerwał wizytator.

— ... Zaraz, zaraz wszystko kolegom pokażę — dyrektor otworzył drzwi do następnego pokoju. — Tu mieści się hala maszyn. Dziesięć maszynistek... Dla wszystkich zakupiłem słowniki ortograficzne...

— Dobrze, dobrze — przerwał znów wizytator — ale my chcielibyśmy zobaczyć jakieś bardziej konkretne rzeczy. Na przykład świetlicę, bibliotekę...

Przypuszczam, że...

— Oczywiście, oczywiście! — zapewnił Bączek. — Proszę za mną.

Weszli do gabinetu. Dyrektor otworzył szafę i wyciągnął teczkę z napisem: K. O.

— Świetlica, zespół artystyczny, biblioteka, koło Wszechnicy Radiowej — wymienił przekładając w teczce kartki papieru. — Wszystko to jest przewidziane planem, który macie tu koledzy szczegółowo opracowany...

— To są plany. A konkretna robota? — zapytali wizytatorzy.

— Czyż opracowanie planu to nie jest konkretna robota? — zdziwił się dyrektor Bączek. — Straciliśmy na to wiele czasu. Patrzcie, pierwszy wniosek o założenie biblioteki wpłynął do mnie w 1948 r... (jot.)

Brygada Woźniakowej

jest jeszcze jednym dowodem

że nie ma zawodu niedostępnego dla kobiet

Nie ma już prawie dziś takiego zawodu, w którym by nie pracowały kobiety.

M. in. wiele kobiet pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach w telekomunikacji. Zatrudnione są one tu jako telefonistki, telegrafistki, obsługują urzędy pocztowe i ambulanse pocztowe, pracują jako listonosze w miastach i na wsi.

Wiele kobiet pracuje również w brygadach monterskich, budujących i obsługujących skomplikowaną aparaturę telekomunikacyjną.

W Łodzi np. w Przedsiębiorstwie Robót Telekomunikacyjnych istnieje kobieca brygada montażowa Woźniakowej. Brygada ta świetnie wywiązuje się ze swych zadań, przekraczając znacznie plan. W czerwcu br. wykonała ona swój plan w 130 proc.

Praca w telekomunikacji daje kobiecie duże możliwości awansu społecznego.

Omłoty trwają...

Do punktów skupu

napływają codziennie nowe tony zboża

Prace żniwne w województwie łódzkim są już na ukończeniu. Przez cały czas kampanii żniwno-omłotowej przodują załogi PGR-ów i członkowie spółdzielni produkcyjnych. Obecnie w spółdzielniach województwa skoszono już całkowicie pszenicę, żyto i jęczmień. W 90 procentach sprzątnięto także owies, a poplony zasiano na 85 proc. planowanego obszaru.

Za przykładem robotników rolnych i spółdzielców idą pracujący chłopi, którzy także kończą żniwa. Sprzątnięto w gospodarstwach indywidualnych pszenicę, jęczmień jary i żyto. Zaraz po zbiorze zbóż przeprowadzają chłopi podorywki i siew poplonów.

Coraz liczniej napływają meldunki o przekraczaniu przez całe gromady planów odstaw. Dotychczas w akcji skupu przoduje powiat wieluński. Niewiele mu jednak ustępują powiaty: Łask i Radomsko. Ostatnie natomiast miejsce zajmuje powiat kutnowski.

Manifestacyjnie odstawili zboże do punktu skupu chłopi z gromady Mielczuchy w pow. wieluńskim. Za wieźli oni swój plon na kilkudziesięciu furmankach przystrojonych zielenią i transparentami.

Przodujący rolnicy z gromady Kurzna w pow. radomszczańskim już w pierwszych dniach sierpnia wywiązali się ze swojego obowiązku obywatelskiego, odstawiając dodatkowe ilości zboża. Podobnie uczynili pracujący chłopi z gromady Marcelew w pow. piotrkowskim.

Małorolny gospodarz Roch Solarek z gromady Lubań, pow. piotrkowski, należy do pierwszych w swej gromadzie, którzy sprzedali już zboże Państwu. W Starej Wsi gospodarz Śmieszyński zamiast 524 kg zboża odstawił 560 kg, wykonując przed terminem swój plan dostawy. Podobnie uczynili Stanisław Kubuz z gromady Pokrzywa i Jan Furmański z Dąbrowy Górnej. (r)



Na zdjęciu: dostarczanie zboża na punkt skupu. Po zważeniu ładuje się je wprost na wagony kolejowe.
CAF — fot. St. Wdowiński

Młodzież będzie mogła spędzać wieczory na wesołej zabawie

Wiele do życzenia pozostawiała dotychczas sprawa organizowania dla młodzieży rozrywek w chwilach wolnych od zajęć zawodowych i nauki. Obecnie ZŁ ZMP postanowił utworzyć przy pięciu dzielnicach ZMP oraz w MDK stałe punkty rozrywkowe. W punktach tych młodzież będzie spędzać wolne chwile na śpiewie, tańcu i wesołej zabawie.

Poszczególne dzielnice ZMP organizują w niedzielę wycieczki młodzieży poza miasto. Na wycieczkach młodzież uczy się nowych piosenek, uprawia sporty, przy zabawie odpoczywając po pracy. Projektuje się także urządzanie spotkań młodzieży z zespołami artystycznymi w parkach łódzkich. (u)

Patronat kulturalny nad ośrodkami wczasowymi objęły związki zawodowe

Dla zapewnienia robotnikom, pracownikom i młodzieży najprzyjemniejszego pobytu na wczasach, branżowe związki zawodowe objęły w całym kraju tzw. patronat kulturalny nad ośrodkami wypoczynkowymi Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Patronat ten polega na organizowaniu przez związki imprez artystycznych, urządzaniu świetlic, wyposażaniu domów wczasowych w nowości wydawnicze oraz wysyłaniu swoich ekip artystycznych do miejscowości wypoczynkowych. (x)



Aktorzy Opery Śląskiej pozdrawiają łodzian

Do widzenia—za rok

BYTOM, w sierpniu.

SPOTKAŁEM się kiedyś ze zdaniem, że Łódź — to jest ulica Piotrkowska. Może dlatego podczas miesięcznego pobytu w tym mieście nauczyłem się trafiać do każdego, najbardziej odległego punktu dopiero z ul. Piotrkowskiej. Byli i tacy w naszym operowym zespole, którzy chcąc dojść z ul. Bystrzyckiej na ul. Nowotki, jechali tam przez Piotrkowską.

Mieszkaliśmy w przepięknym domu akademickim na Bystrzyckiej. Mieliśmy tam zapewnione wszystkie wygody. Stołówkę, taras i łąkę do opalania, prysznice, opiekę lekarska, spółdzielnię, no, słowem wszystko. Nawet dużą salę do ćwiczeń baletowych, co prawda bez drążków, ale już po dwóch dniach z powodzeniem przyzwyczailiśmy się do krzeseł. Zdarzył się tam drobny, ale miły incydent.

W czasie prób baletowych, ze względu na upał, piliśmy olbrzymie ilości wody. Któregoś dnia tę wodę zamknięto, za to na sali zjawiło się ogromne wiadro z kawą. To jeden ze studentów medycyny kol. Podwalski dał dowód swej serdecznej „medycznej" troskliwości.

— Nie mogę patrzeć jak spocone tancerki i tancerze piją zimną wodę — powiedział. — Kawa im na pewno nie zaszkodzi.

— Dziękujemy, kolego. Nie zaszkodziła, czego najlepiej dowodzi fakt, żeśmy nawet nie pochorowali się z zimna tańcząc balet „Fontanna Bachczysaraju" pod gołym niebem na stadionie „Włókniarza".

O różnych porach dnia dom na Bystrzyckiej brzmiał kakofonią głosów. Przez otwarte okna wypadały na ulicę gamy basowe, tenorowe, sopranowe, łkanie skrzypiec, buczenie wiolonczel, dudnienie trąbek.

Gdziekolwiek na ulicy, w lokalach, sklepach zdekonspirowaliśmy się, że jesteśmy z Opery, proszono nas o bilety na przedstawienia.

Siedzieliśmy kiedyś całą paczką baletową w „Malinowej", czekając na obiad, a że przy naszym stole siedziało dwóch łodzian, udawaliśmy łódzkich studentów. Niebezpieczeństwo prośby o bilety było zażegnane. Pozornie, bo kelner przyjąwszy zamówienie, poznał w Basinkównie amorka z „Damy Pikowej" i musieliśmy przyjąć zamówienie na dwa bilety dla niego i na cztery dla siedzących z nami nieznajomych. Ale to zdarzało się nie tylko w „Malinowej". W „Domu Książki", w kiosku, wszędzie, nawet w Pogotowiu Ratunkowym, które ratowało poparzenie słoneczne jednego z naszych chórzystów. Zdziwiony byłem, kiedy wrzucając listy do skrzynki pocztowej, nie usłyszałem z jej wnętrza prośby o bilet.

— Tak, tych biletów było stanowczo za mało. A przy kasie?

Przy kasie kolejka. Pani Nella, sprawująca funkcję kasjerki, miała tam gorące dni. Mówi o nich jednak z humorem: „Łódź lubi operę". Kiedyś podszedł do kasy jakiś amant uczesany „w mandolinę", taki, co to sądzi, że opera to kawałek opera-cji.

— Proszę o bilety na Operę Śląską.

— Dobrze, ale na co?

— Na Operę Śląską.

— Tak, ale na co: „Rusałkę", „Damę Pikową" czy „Straszny Dwór"?

— Ojej, przecież tłumaczę, że na Operę Śląską.

Łódź kocha sztukę operową, my, z tą sztuką spokrewnieni, kochamy za to Łódź i dlatego wołaliśmy przy wyjeździe: „Do widzenia za rok — znów w Łodzi". W mieście, gdzie publiczność po skończeniu spektaklu nie ucieka z widowni, lecz serdecznie oklaskuje artystów.

Tak, tak. Łódź dla nas nie jest tylko ulicą Piotrkowską, ale miłymi wspomnieniami, których garść posyłam Czytelnikom „Expressu" zamiast konwencjonalnych słów pożegnania. I pozdrowienia.

M. Banaszyński.

W dziecięcym miasteczku

Jak już podawaliśmy, w Podgrodziu koło Szczecina powstało miasteczko dziecięce. Miasteczko dzieli się na cztery dzielnice, w których władzę sprawują rady dziecięce na wzór Rad Narodowych. W miasteczku czynna jest kolejka wąskotorowa, obsługiwana przez dzieci. Funkcje porządkowe, regulowanie ruchu sprawują dzieci z milicji miasteczkowej. W miasteczku znajduje się również kino, teatr i park zabaw.

Na zdjęciu: „Komendantem Posterunku Milicji" Dzielnicy Śródmieście jest Marian Gąstoł, którego widzimy jak kieruje ruchem na ulicach Podgrodzia.

CAF — fot. Tymiński



Na łódzkich ekranach

„Skazana wioska"

O filmie tym pisze w „Trybunie Ludu" Irena Merz m. in.:

Przedstawione w filmie losy wsi Baerenweiler, dramatyczne dzieje jej walki i zwycięstwa, to losy wielu zachodnio-niemieckich wsi, wsi wszystkich krajów zmarshallizowanych.

Linia dramaturgiczna filmu ma w sobie coś z symfonii. Na początku rytm niemal że idylliczny. Do wsi, spokojnie pracującej na swych polach, gojącej powojenne rany, powraca z niewoli chłop Heinz Weimann, na którego czekała stęskniona matka. W ten spokojny nurt rychło wpada jednak zgrzytliwy rezonans wielkiej polityki. Przynosi go ze sobą nakaz wysiedlenia.

Uprawne pola, na których rośnie zboże, mają być zamienione na amerykańskie lotnisko wojskowe. Zakłócone zostaje życie mieszkańców, prywatne kłopoty odsuwają się w cień. Jedna myśl staje się udziałem wszystkich: co zrobić, żeby pozostać na miejscu?

Kiedy palą na panewce wszystkie interwencje u rządu, władz kościelnych, amerykańskich władz okupacyjnych — zaczyna się trzecia najmocniejszymi tonami brzmiąca część filmowej symfonii. Chłopi Baerenweiler, a wraz z nimi ich sąsiedzi z okolicznych wsi i robotnicy z zachodnich i wschodnich miast niemieckich stają do walki o losy Baerenweiler, o losy Niemiec, przeciwko wojnie, za pokojem.

Tu rytm filmu wznosi się, staje się coraz potężniejszy, narastając bezustannie aż do końcowego zwycięskiego akordu, jakim staje się chóralny śpiew starej robotniczej pieśni, towarzyszącej pokonanym Amerykanom w ich odwrocie.

Wieś Baerenweiler zwycięża w filmie. Zwycięża tak, jak zwyciężyła w życiu wieś Hammelburg.

Czemu zawdzięczamy, że ten świetny niemiecki film silnie przemawia do nas ładunkiem walczącej myśli. Przede wszystkim temu, że z życia wzięty, realny i dramatyczny konflikt ujęty został w przekonującą ramę artystyczną. I tu podkreślić należy umiejętność pokazania żywych ludzi w procesie ich rozwoju, dokonującym się w miarę narastania wypadków, w miarę coraz głębszego poznawania przez nich prawdy o świecie.

Oto były żołnierz hitlerowskiej armii, chłop Heinz Weimann (G. Simon), zaczyna stopniowo rozumieć, że imperialiści amerykańscy — to nowa wojna; z „szarego człowieka" wyrasta on na przywódcę walki swojej wsi, na aktywnego bojownika o pokój. Oto burmistrz wiejski (A. Garbe), dla którego nastaje czas rozwiania złudzeń co do życzliwości zachodnio-niemieckich i amerykańskich władz w stosunku do ludności.

Oto wiejski proboszcz (świetna kreacja Eduarda v. Winterstein), który pozna prawdziwe, proimperialistyczne i antyludowe oblicze zwierzchników kościoła. Oto Kaethe Vollmer, która rzuci męża, obszarnika i hitlerowca, by przyłączyć się do walczących patriotów.

Oto wreszcie zwarta masa chłopów, którzy wczoraj jeszcze nie patrzyli poza płot własnej zagrody, a którzy dziś, wspomagani przez robotniczą solidarność i walkę wyszli manifestować swą wolę pokoju i sprawiedliwości i którzy dziś w walce tej odnoszą zwycięstwo.

Jak nowe wyglądają kina po przeprowadzeniu remontu

„Kino nieczynne z powodu remontu". — Napis ten pojawiał się w ostatnim okresie kolejno na wielu kinach łódzkich. Miłośnicy filmów trochę z tego powodu narzekali. Ale cóż, trzeba było nieco pocierpieć, aby mieć teraz przyjemność uczęszczania do czystych, pięknie odnowionych sal kinowych.

Okręgowy Zarząd Kin dokonał w tym roku remontu 17 kin łódzkich i 15 kin w województwie. Z tego łódzki „Włókniarz", „Tatry", „Świt", „Robotnik" i „Zachęta" poddane były gruntownej przeróbce. Przerobiono i zmodernizowano również kina w Rawie Mazowieckiej, Głownie i Koluszkach.

W Łodzi mamy obecnie zamknięte jeszcze tylko kino „Zachęta", ale za dwa tygodnie i ono otworzy już swe podwoje. (z)



163)

— Rozstrzelają cię... — tylko te słowa zdołał wykrztusić. Gdyby go zapytano, dlaczego tak mówi, nie umiałby tego wyjaśnić.

Pao obserwował go ze zdumieniem i dopiero teraz uświadomił sobie, dlaczego ten zarozumiały, powierzchowny i pełen pozy człowiek był dla niego zawsze taki antypatyczny. Uczucie to zrodziło się w nim od pierwszego spotkania z malarzem w Seulu, owej wrześniowej nocy w mieszkaniu metalowca. Tak było od początku.

Widok tego obłudnego, płaczącego kłamcy potęgował w nim jeszcze wzbierające uczucie niesmaku. Co ma mu powiedzieć? Czy warto w ogóle z nim rozmawiać? Pomyślał, że lepiej będzie w ogóle się do niego nie odzywać, aby tamtego również zmusić do milczenia.

Emi nie przestawał łkać i znowu powtórzył:

— Rozstrzelają cię!

Tego Pao nie mógł już ścierpieć i wybuchnął:

— Ty także zostaniesz rozstrzelany! Nie myśl, że to cię minie. Ale nie to jest istotne. Ważne jest, z czyjej ręki i za co ma się iść pod ścianę.

— Ty nie wiesz, ile wycierpiałem. Ty nie wiesz, ile czasu potrafiłem wytrzymać...

— Milcz! To jest najlepsze, co możesz w tej sytuacji uczynić.

Ale Emi nie potrafił opanować rozpaczliwej potrzeby usprawiedliwienia się, aby w ten sposób pokonać ogarniającą go zewsząd, jak gęsta mgła, samotność.

Oparty plecami o drzwi sąsiedniej izby, młody wartownik przyglądał się swym rodakom i zadawał sobie pytanie, który z nich dwóch jest wrogiem?

Wartownikiem był młody chłop, analfabeta, pochodzący z wioski położonej nad rzeką Han, na południe od Seulu. W wojsku służył od 1948 roku i był świadkiem zdziesiątkowania żołnierzy swego pułku, które miało miejsce w zimie ubiegłego roku w koszarach oddziału, stacjonującego w stolicy. Represje te były wynikiem wykrycia w pułku tajnej organizacji, działającej przeciwko rządowi Li Syn Mana.

Młodzieniec przypadkiem tylko uniknął rozstrzelania, natomiast całą noc po egzekucji pracował wraz z innymi, podejrzanymi o wrogą działalność, przy grzebaniu ofiar we wspólnym grobie.

Pewnego dnia przybyła do Seulu jego matka i od niej dopiero dowiedział się, że podczas represji, które miały miejsce również w innych pułkach, rozstrzelano trzech jego braci. Wtedy po raz ostatni widział swą matkę. Cały ubiegły rok przeżył w okowach nieludzkiej dyscypliny, która stawała się coraz bardziej ostra w miarę przybywania do pułku amerykańskich instruktorów. Latem 1950 roku pułk został przeniesiony na północ, blisko 38 równoleżnika. Z rozmów, prowadzonych przez oficerów wynikało, że lada dzień powinna wybuchnąć wojna i że należy uwolnić Północną Koreę od komunistów, później wszyscy pójdą do domu. Pewnej nocy przyszedł rozkaz wymarszu.

— Możliwe, że nie oddamy ani jednego strzału. To będzie kwestia kilku dni! — mówili wesoło oficerowie w tę letnią noc, podczas gdy pułk maszerował po stromych, górskich drogach.

Ale gdy o świcie zeszli w dolinę, ze wszystkich stron otoczyły ich czołgi z wymalowaną na pancerzach czerwoną gwiazdą. Rozpoczął się odwrót.

Ileż to razy słyszał nocą przez megafony armii ludowej apel do braci z Południa, aby przeszli linię frontu. Iluż to kolegów z tego samego pułku, batalionu, plutonu nawet, znikło niespodziewanie? Pewnej nocy — stali wtedy nad brzegiem rzeki — usłyszał głos swego kapitana, który namawiał żołnierzy do przejścia na stronę armii ludowej. Powoli zaczynał pojmować przyczyny toczącej się wojny i powoli krystalizowała się w nim świadomość, po której stronie jest jego właściwe miejsce. Lecz wciąż nie mógł zdecydować się na krok stanowczy i, jak ostrzeżenie, stawał mu ciągle przed oczami potworny obraz zwału trupów, grzebanych we wspólnej mogile w koszarach Seulu.

Obecnie pluton jego stanowił załogę jednej z małych wiosek. Mieszkali w niej chłopi, tacy sami jak on, chociaż mówili odmiennym akcentem. Wieczorami, gdy porucznik zamykał się w swej kwaterze, on często spotykał się z miejscowymi wieśniakami i przysłuchiwał się w przyjacielskiej atmosferze ich opowieściom o tym, jak żyli tutaj przed przybyciem Amerykanów i wojsk południowo - koreańskich. Początkowo było dla niego niezrozumiałe, że każda rodzina we wsi otrzymała ziemię na własność.

— A gdzie właściciele ziemscy? — zapytywał z niedowierzaniem.

— My sami byliśmy właścicielami ziemi! — odpowiadali mu chłopi i zapoznawali go z zasadami przeprowadzonej tu reformy rolnej, o której tyle się słyszało po przejściu 38 równoleżnika.

Wyjaśnili mu także, dlaczego we wsi tak mało jest młodych ludzi—wszyscy bowiem poszli do szeregów armii ludowej, armii, o której Amerykanie twierdzili, że już nie istnieje. Walczyli również w oddziałach partyzanckich — wprawdzie tego już mu chłopi nie powiedzieli, ale sam się domyślił. A czyż porucznik nie mówił ciągle o wielkiej bandzie, grasującej w okolicznych górach i czy nie przestrzegał przed jej napaścią na wioskę, co mogło się zdarzyć każdej nocy?

(D.c.n.)

Na tropie niedomagań

Nawarzyli piwa

To już jest prawie reguła, że ilekroć mocniej przygrzeje słońce, musimy pisać o piwie i napojach chłodzących. Piszemy dlatego, że ich... nie ma.

W ubiegłą niedzielę, poniedziałek i wtorek chodzili ludzie po mieście, od cukierni do sklepu i od kiosku do restauracji w poszukiwaniu jakichś napojów chłodzących. Szczęśliwcom udawało się jeszcze gdzieniegdzie dostać coś do picia, ale tych punktów na całą ogromną Łódź było zaledwie kilka.

I znów, po raz niewiadomo który, musimy zapytać: „Kto zawinił?" Po odpowiedź udaliśmy się do Łódzkich Zakładów Gastronomicznych.

— Chcielibyśmy sprzedawać jak najwięcej piwa i napojów chłodzących — wyjaśnia przedstawiciel ŁZG. — Zależy nam zarówno na dobrym obsłużeniu konsumenta, jak i na powiększeniu obrotów. Cóż z tego, kiedy nigdy nie dostajemy tyle, ile zamawiamy. W chłodniejsze dni jeszcze jako tako dajemy sobie radę, ale kiedy robi się cieplej, nasi dostawcy od razu obcinają nam zamówienia.

Trzeba ŁZG przyznać trochę racji, bo browary i hurtownie piwa rzeczywiście nie wykonują w pełni zamówień. Ale czy to jest tylko ich wina?

Niezwykle upalny i suchy lipiec bieżącego roku spowodował poważne zwiększenie zapotrzebowania na napoje chłodzące. Wystarczy powiedzieć, że w lipcu br. Zakłady Piwowarsko-Słodownicze dostarczyły ponad dwa razy więcej piwa i innych napojów niż w lipcu ubiegłego roku. A i to jeszcze nie wystarczyło na zaspokojenie potrzeb miasta.

A przy tym zawiodły dostawy. Ok. miliona litrów piwa miały w okresie letnim przysłać do Łodzi browary w Ostrowiu Wielkopolskim i we Wrocławiu. W związku ze znacznie zwiększonym zapotrzebowaniem na własnym terenie browar wrocławski prawie nic nie przysłał, a i Ostrów tylko częściowo realizuje swoje zobowiązania.

Mimo tych wszystkich trudności braki napojów chłodzących nie byłyby tak dotkliwe, gdyby detaliści, a więc przede wszystkim ŁZG nie czekały, aż im się wszystko urządzi i poda do „rączki", a same włożyły nieco wysiłku w tę sprawę.

Najbardziej ograniczona jest bowiem produkcja butelkowanych napojów i piwa, a właściwie rozlewanie do butelek, które wymaga wiele pracy oraz specjalnych aparatów i urządzeń. Natomiast poważnie jeszcze można by było zwiększyć dostawy piwa beczkowego.

Niestety, mimo zobowiązania z ubiegłego roku ŁZG nic prawie nie zrobiły dla zainstalowania w swoich lokalach aparatów do piwa beczkowego. Jest taki aparat w restauracji „Artystyczna", niestety od roku nikt nie pomyślał o jego naprawie. Nie ma aparatów niemal żadna z cukierni i kawiarni. A sama „Artystyczna" otrzymała w lipcu prawie 7 tysięcy butelek piwa. Gdyby były aparaty, można by zastąpić te poważne ilości piwa butelkowego znacznie lepszym i dłużej zachowującym swoją świeżość w czasie upałów piwem beczkowym.

Słowem — na wszystko znajdzie się rada, jeśli się chce trochę pomyśleć o swoich obowiązkach, a nie „pracować" metodą zwalania winy na innych. Ta metoda, zapożyczona od Biurokracego, na dłuższą metę nie da u nas rezultatów. O tym powinny pamiętać Łódzkie Zakłady Gastronomiczne. (ls)

Domy akademickie czekają

W wygodnym mieszkaniu przyjemnie będzie się uczyć



— No, to pozostałyby jeszcze tylko egzaminy ustne...

Takie westchnienie ulgi wyrwało się na pewno niejednemu z absolwentów, którzy 9 bm. złożyli egzamin pisemny. Wystarczy jeszcze z pomyślnym wynikiem przejść przez egzamin ustny — i nauka na wyższej uczelni zapewniona.

A o mieszkaniach dla tych nowych studentów myślą już inni.

Do egzaminów na wyższe uczelnie stanęło w tym roku w Łodzi 3.868 osób. Prawie 1.500 z nich trzeba będzie umieścić w domach akademickich.

Miejsc nie zabraknie. Potrzeby te pokryje 14 domów akademickich, które pomieszczą ponad 1.400 studentów, rozpoczynających w br. studia wyższe na łódzkich uczelniach.

Przydziałem mieszkań zajmą się poszczególne zakłady naukowe, które będą wydawały skierowania. Pierwsi nowi studenci wprowadzą się już 1 września. (bk)

Komunikat Wydziału Handlu

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Handlu, podaje do wiadomości, że wydawanie mięsa i wędlin na bony mięsno-tłuszczowe, których realizacja przypada w piątek dnia 15 bm., zostaje przełożone na czwartek dnia 14 bm.

W związku z powyższym wszystkie sklepy Miejskiego Handlu Mięsem, prowadzące sprzedaż w ramach zaopatrzenia bonowego, będą w dniu 14 sierpnia br. otwarte do godziny 18 bez przerwy obiadowej.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że wszystkie sklepy garmażeryjne MHM w dniu 14 i 16. 8. br. będą prowadziły sprzedaż do godziny 20.

Kronika dnia

Dnia 14 sierpnia, o godzinie 1.35, powrócą do Łodzi dziewczęta, które pracowały w 398 brygadzie żniwnej.

Dziewczęta z brygad: 340, 343 i 395 przyjadą do Łodzi 14 bm., o godz. 11.10. Junacy ze 152, 153 i 354 brygady żniwnej wracają do Łodzi dnia 15 bm., o godz. 13.13.

Wszystkie brygady przyjeżdżają na dworzec Łódź-Kaliska.

Dadzą sobie radę z każdym pożarem



Łódzka Komenda Straży Pożarnej obejmuje obecnie kilkadziesiąt jednostek zawodowych i ochotniczych. Wśród nich znajdują się dwa kobiece oddziały, które działają na terenie Retkini i Nowego Złotna.

W celu podniesienia wyszkolenia zawodowego i politycznego, wprowadzono we wszystkich jednostkach systematyczne szkolenia. Poza tym, w miarę napływu nowego sprzętu, pożarnicy zapoznają się z jego obsługą na organizownaych w tym celu kursach.

Najważniejsze zadania mają do spełnienia specjalne oddziały akcji zapobiegawczej, którym powierzono kontrolowanie zapobiegania pożarom. Oprócz tego, oddziały te popularyzują przepisy przeciwpożarowe, wciągając do akcji ogół społeczeństwa.



Czyj to pomysł?

Nad wejściem do gmachu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa u zbiegu Piotrkowskiej i Brzeźnej przytwierdzono z daleka widoczny napis:

„Przegląd postępu technicznego narzędzi racjoNIzatorskich i ulepszeń w budownictwie".

Ten pomysł racjoNIzatorski na pewno nie znajdzie uznania. (bk)

Zabłąkana „Przyjaciółka"

Jestem wielką przyjaciółką „Przyjaciółki" i „Mody i życia". Kupowałam te czasopisma zwykle w kioskach, ale chcąc otrzymywać je punktualnie i z wykrojami, postanowiłam skorzystać z usług naszej poczty.

Poczta to dobry wynalazek, ale często lubi płatać figle. Pomimo że 28 maja br. opłaciłam prenumeratę za trzy miesiące, żadne z zamówionych czasopism nie doszło do mych rąk.

Zbłąkana „Przyjaciółko", postaraj się trafić na miejsce przeznaczenia — na ul. Franciszkańską 29, m. 56, do Józefy Fabiańskiej.

Dokładnie 20 sierpnia

ostatni malarz

opuści budynek remontowanej szkoły

Do końca tegorocznych wakacji niewiele już zostało dni. Podczas kiedy dzieci wypoczywają jeszcze na koloniach, obozach harcerskich i w innych ośrodkach wczasowych nabierając sił i zdrowia, w Łodzi trwają gorączkowe przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Jeszcze w bieżącym tygodniu będzie powołany społeczny komitet, który zajmie się zorganizowaniem uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego. Dla młodzieży będzie to wielkie święto, przewiduje się więc oprócz akademii wiele imprez, jak festyny, zabawy itp.

W Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Naukowych odbywa się obecnie kilkudniowy kurs dla kandydatów na nauczycieli, absolwentów uniwersytetu, wprowadzający ich w zagadnienia pedagogiczne.

W dniach 25 — 27 bm. wszyscy nauczyciele łódzcy będą uczestniczyć w trzydniowych rejonowych konferencjach. Konferencje te są wielką pomocą dla nauczycielstwa w rozwiązywaniu stojących przed nim zadań. Przez analizę swojej pracy, osiągnięć i błędów w poprzednim roku szkolnym nauczyciele starają się doskonalić w coraz lepszym wypełnianiu swoich obowiązków.

No, a jedna z najważniejszych spraw — zapytają rodzice — remont szkół?

Tu mamy do zakomunikowania przyjemną nowinę. Zgodnie z zapowiedzią, do 20 sierpnia będą zakończone roboty we wszystkich szkołach łódzkich, objętych tegoroczną akcją remontów wakacyjnych.

Dzięki zainicjowanemu w tym roku współzawodnictwu między szkołami o sprawne przygotowanie nowego roku szkolnego, zdołano wciągnąć do pracy i pomocy około 2.500 osób spośród członków komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Dozorują oni wykonywania remontów, reagując natychmiast na wszelkie zahamowania w pracy czy złe wykonanie.

Wiele robót wykonały komitety rodzicielskie i opiekuńcze własnymi siłami. Nie zdążono by np. ukończyć remontu w I TPD przy ul. Armii Czerwonej, gdzie MPRB przerwało roboty z braku malarzy. I tu z pomocą przyszedł komitet opiekuńczy szkoły, w skład którego wchodzą pracownicy Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych.

Członkowie komitetu zwerbowali wszystkich malarzy w swoim zakładzie pracy i ci po otrzymaniu farb z Wydziału Oświaty, sami malują całą szkołę, a nawet odnawiają drzwi i okna. Wielu członków komitetów rodzicielskich i opiekuńczych pracuje także przy naprawie instalacji elektrycznych i innych urządzeń. O rozmiarach tej pomocy niech świadczy jedna tylko liczba: 1000 kg farby olejnej zużytej do tej pory na malowanie „sposobem gospodarczym".

Tak więc dzięki współzawodnictwu, aktywnej pomocy rodziców i zakładów pracy opiekujących się szkołami, wszystko będzie gotowe na czas. Dzieci rozpoczną naukę w czystych, jasnych i odświeżonych budynkach szkolnych. (l)

Trzeba skończyć z „biadoleniem"

Czy mamy stracić 200 izb?

Jak najszybciej wprowadzić w budownictwie nowe metody pracy

Łódzkie budownictwo mieszkaniowe znowu przeżywa kryzys. Po okresie wspaniałych osiągnięć, jakie zanotowano w czerwcu, w sierpniu wykonanie planów jest bardzo poważnie zagrożone.

Do końca tego miesiąca budownictwo łódzkie miało oddać do użytku 600 nowych izb mieszkalnych. Zanosi się jednak na to, że wykończy się 300, a w „najlepszym" wypadku 400 izb. Niedobór w stosunku do planów wyniósłby więc 200 izb.

Najgorzej przedstawia się sytuacja z budynkami: nr 15 przy ul. Franciszkańskiej, nr 8 przy ul. Wojska Polskiego, nr 24a przy ul. Marynarskiej i nr 23 przy ul. Zielnej.

Przedsiębiorstwa tłumaczą się tym, że na okres żniw zwolniło się wielu robotników pochodzących ze wsi.

To tłumaczenie nie może jednak być uważane za wystarczające. Nic bowiem nie usprawiedliwi wykonawców, że do tej pory zaniedbali zaprowadzenia nowych systemów pracy. O żniwach i wynikających stąd okresowych zwolnieniach mogli pomyśleć wcześniej i na tak trudny okres powinni byli się przygotować. Nowe metody pracy nawet przy zmniejszonej załodze pozwoliłyby zażegnać dzisiejsze niebezpieczeństwo niewykonania planu.

Trzeba więc skończyć z „biadoleniem" i wziąć się do solidnej pracy, żeby w najbliższych tygodniach odrobić owe 200 izb mieszkalnych. Na stratę ich pozwolić sobie nie możemy. (bk)

Gdzie odbierać bony mięsno-tłuszczowe na m-c wrzesień

Rozdział bonów mięsno-tłuszczowych na m-c wrzesień br. odbędzie się w terminie od 16 do 23 sierpnia włącznie w oddziałach handlu Prezydiów Dzielnicowych Rad Narodowych: Śródmieście — Al. Kościuszki 1, Łódź-Północ — ul. Limanowskiego 40, Łódź-Południe — ul. Pabianicka 210. Każdy zakład pracy państwowy i uspołeczniony zgłosi się po bony do przynależnej mu terenowo Dzielnicowej Rady Narodowej, przestrzegając godzin od 8 do 13, w następującej kolejności: dnia 16, 18, 19 zgłoszą się zakłady, zatrudniające od 1 do 200 pracowników, dnia 20 i 21 — zakłady o ponad 500 pracownikach, dnia 22 i 23 — zakłady zatrudniające od 201 do 500 pracowników.

Zakłady pracy państwowe i uspołecznione sporządza zapotrzebowania na bony w ten sposób, że: 1) oddzielnie wykażą pracowników, którzy otrzymali bony na miesiąc sierpień br. przez swe zakłady pracy i nadal w nich pracują (pracownicy ci nie są zobowiązani składać zgłoszeń); 2) pracowników zwolnionych; 3) pracowników nowozaangażowanych, dla których dołączą zgłoszenia (z dwoma zielonymi pasami), poświadczone przez prowadzącego meldunki.

Pracownicy zatrudnieni w prywatnych zakładach pracy i wszystkie osoby indywidualne (emeryci, osoby samotne, pomoc domowa itp.) winni pobrać i poświadczyć zgłoszenia z dwoma zielonymi pasami u swych prowadzących meldunki.

Osoby te zgłoszą się do swych Dzielnicowych Rad Narodowych w następującym porządku: Łódź-Śródmieście, Al. Kościuszki 1, parter w podwórzu — Komisariat MO 1 i 2 — dnia 16 i 18, Kom. 3 — dnia 19, Kom. 4 i 5 — dnia 20, Kom. 6 — dnia 21, Kom. 7 — dnia 22, Kom. 8 — dnia 23; Łódź-Północ, ul. Ciesielska 8 — Kom. 9 — dnia 16 i 18, Kom. 10 — dnia 19, Kom. 11 — dnia 20, Kom. 12 — dnia 21, Kom. 13 — dnia 22 i 23; Łódź-Południe, ul. Pabianicka 210 — Kom. 14 — dnia 16 i 18, Kom. 15 — dnia 19 i 20, Kom. 16 — dnia 21, 22 i 23.

Rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych na miesiąc wrzesień br. odbywać się będzie we wszystkich sklepach spożywczych i masarskich od dnia 16 do 25 sierpnia br.



WACEK: Aleśmy wpadli, co?
WICEK: — Tak, to laboratorium śmierci. Ten drań zakaża tu dżumą, cholerą i innymi chorobami owady, a lotnicy zrzucają je później na bezbronną ludność Korei,



PROF. TYFUS: — Jeszcze dzisiaj przekonamy się, czy macie głowy na karku. Jest dla was specjalna robótka... Czy umiecie obchodzić się z owadami?
WACEK: — Musimy udawać, że się niczego nie domyślamy...



WICEK: — Umiemy, bośmy za młodu pracowali u pszczelarza...
PROF. TYFUS: — U nas w Ameryce przeprowadza się teraz ciekawe doświadczenia z owadami. Nasz rząd w ogóle łoży duże sumy na naukę i kulturę...



WACEK: — Tak, zauważyłem właśnie...
PROF. TYFUS: — Coś zauważył, idioto?
WACEK: — Na co idą fundusze rządu USA. Te napisy na probówkach mówią wszystko!

Bierzmy przykład ze Śląska

Obiecujący narybek

Łódzka para juniorów była równorzędnym przeciwnikiem dla mistrzów Polski

Trzy meczbole nie wykorzystane!

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Polski juniorów w grze pojedynczej spotkali się koledzy klubowi Wilczek — Dietrich (Stal Gliwice). Po ciężkiej trzysetowej walce zwyciężył Wilczek 6:4, 5:7, 6:4, zdobywając tytuł mistrza Polski juniorów.

W grze podwójnej tytuł mistrzowski zdobyła para śląska Wilczek—Dietrich, zwyciężając w finale Łuckiewicza (Ogniwo Sopot) i Sawaszkiewicza (CWKS) 2:6, 6:4, 7:4.

Z RELACJI uczestników ekipy juniorów Łodzi i województwa łódzkiego na tenisowe mistrzostwa Polski w Opolu wynika, że nasza młodzieżowa reprezentacja krzepnie i coraz dzielniej staje w obronie honoru tenisa łódzkiego.

Dojście czołowego juniora naszego Klaiberta do ćwierćfinału, w którym przegrał po zaciętej walce w trzech setach z finalistą turnieju Ślązakiem Dietrichem, świadczy, że już nie jesteśmy na szarym końcu.

Drugi z kolei sukces odniósł junior Ogniwa łódzkiego L. Kopczyński, bowiem przeszedł on przez dwie rundy, mając na rozkładzie dobrego juniora z okręgu pomorskiego, Wojciechowskiego. W walce o wejście do ćwierćfinału Kopczyński trafił na drugiego finalistę Ślązaka Wilczka, który położył kres jego sukcesom.

Pozostali reprezentanci Łodzi: Sosiński, Stera i Dowborówna odpadli w I rundzie, występy ich jednak nie były kompromitujące, bowiem ulegli silniejszym i bardziej rutynowanym przeciwnikom.

W grze podwójnej para Klaibert — Kopczyński doszła również do ćwierćfinału, by przegrać tutaj z późniejszymi finalistami Łuckiewiczem — Sawaszkiewiczem, mając nie wykorzystane trzy meczbole!!

Reprezentanci woj. łódzkiego, bracia Sikorscy z Piotrkowa wypadli w doublu jeszcze lepiej, gdyż doszli do półfinału, ulegając parze Łuckiewicz — Sawaszkiewicz. W singlu M. Sikorski wywalczył sobie udział w ćwierćfinale, w którym przegrał ze Słomskim z Radomia.

Ogółem biorąc występ juniorów łódzkich — uwzględniając silną konkurencję młodzieży śląskiej — należy ocenić jako pomyślny i świadczący o tym, że nasza młodzież tenisowa czyni wyraźne postępy i rokuje dobre nadzieje.

We współzawodnictwie punktowym międzyokręgowym juniorzy łódzcy zajęli drugie miejsce za Śląskiem, wyprzedzając Warszawę.

Ponieważ nie wszystkie okręgi wykorzystały przyznany im limit, w turnieju znalazło się aż 10 wolnych miejsc w konkurencji juniorek. Szkoda, iż Łódź poczynała sobie zbyt ostrożnie i nie zdecydowała się na wysłanie nadprogramowo obiecujących, a rywalizujących ze sobą rakiet w osobach Wareckiej i Rakowskiej, bo ewentualny ich udział w mistrzostwach Polski przyczyniłby się do podniesienia poziomu naszych tak nielicznych juniorek.

Walne sukcesy młodzieży śląskiej tak w konkurencjach męskich jak i żeńskich są niewątpliwie wynikiem umasowienia tej dyscypliny, możliwego dzięki odpowiedniej rozbudowie urządzeń oraz pieczołowitej opiece szkoleniowej. Bierzmy zatem przykład ze Ślązaków.

B. Dow.



II liga piłkarska

I GRUPA

Gwardia (Szczecin) — Kolejarz (Toruń) 2:1 (0:0)
Gwardia (Bydgoszcz) — Kolejarz Gd.) 2:0 (2:0)
OWKS (Toruń) — Kolejarz (Bydgoszcz) 2:0 (1:0)
Stal (Gdańsk) — Stal (Poznań) 3:1
Gwardia (Słupsk) — Kolejarz (Leszno) 0:1.

II GRUPA

Spójnia (Warszawa) — Gwardia (Warszawa) 1:4 (1:2)
WKS Lotnik (Warszawa) — Spójnia (Tomaszów) 4:2 (2:0)
Włókniarz (Chodaków) — Stal (Starachowice) 0:2 (0:1).

III GRUPA

Górnik (Wałbrzych) — Górnik (Zabrze) 2:0 (1:0)
Górnik (Knurów) — Budowlani (Opole) 0:4 (0:3)
Górnik (Bytom) — Stal (Sosnowiec) 4:1 (1:1)
Stal (Wrocław) — Stal (Lipiny) 1:2 (1:0)
Stal (Zielona Góra) — Górnik (Radzionków) 1:5 (0:3).

IV GRUPA

Gwardia (Kielce) — Gwardia (Lublin) 2:0 (1:0)
OWKS (Lublin) — Budowlani (Przemyśl) 1:2 (0:1)
Stal (Nowa Huta) — Ogniwo (Tarnów) 1:0 (0:0)
Włókniarz (Kraków) — Włókniarz (Chełmek) 5:1 (2:0)
Włókniarz (Krosno) — Ogniwo (Częstochowa) 3:1 (2:0).

USA w finale pucharu Davisa strefy amerykańskiej

W finałowym spotkaniu o puchar Davisa strefy amerykańskiej—USA zapewniły sobie zwycięstwo nad Kanadą, prowadząc po dwóch dniach rozgrywek 3:0.

W finale międzystrefowym USA grać będą ze zwycięzcą spotkania Indie — Włochy.

Starty olimpijczyków

1000 m — 2:21,3 min. Szwed Aaberg pobił rekord świata

Na olimpijskim stadionie w Amsterdamie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków.

Ciekawsze wyniki: 80 m ppł.: — Strickland (Australia) — 11,0, 110 m ppł.: — Barnard (USA) — 14,3, 200 m: — Mc Kenley (Jamajka) — 21,3, 3.000 m — Ashenfelter (USA) — 8:41,6, 400 m — Rhoden (Jamajka) — 47,9, 1.500 m — Reiff (Belgia) — 3:58,0.

* * *

W Kopenhadze Szwed Aaberg pobił rekord świata w biegu na 1.000 m, uzyskując czas 2:21,3 min. Poprzedni rekord należał do Hansenne (Francja) i Gustafssona (Szwecja) i wynosił 2:21,4.

CWKS pokonany 19:35

Żużlowcy Unii zdobyli tytuł mistrza Polski

Mistrzostwo ligi żużlowej na rok 1952 zdobyła drużyna Unii, która w decydującym spotkaniu pokonała CWKS 35:19. Zawody rozegrane na torze Górnika w Rybniku wywołały olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na trybunach ok. 25 tys. widzów. Pojedynki najlepszych żużlowców polskich były ciekawe i emocjonujące.

Najwięcej punktów dla Unii zdobył Glapiak, który wygrał wszystkie biegi (9 pkt). Olejniczak uzyskał 8 pkt., Kuśmirek — 7 i Woźniak — 5.

Punkty dla CWKS zdobyli: Suchecki — 8, Krakowiak — 6, Smoczyk 4 i Wróżyński 1.

Nowy rekord toru ustanowił Olejniczak, uzyskując czas 1:22,0. Drugi najlepszy czas dnia miał Glapiak. Olejniczak doznał jedynej porażki z Sucheckim, natomiast Suchecki przegrał z Glapiakiem.



Oto finalistki biegu 80 m przez płotki, w którym Strickland (Australia) ustaliła nowy rekord świata, uzyskując czas 10,9 sek.

Od lewej: Senbucher i Domagalla (obie Niemcy zach.), Gołubicznaja (ZSRR), która zdobyła srebrny medal, Australijka Strickland i Angielka Desforges.

CAF — Planet



Oficjalna tabela

10 najlepszych wskazuje na postępy lekkoatletów Łodzi

Lekkoatleci Łodzi z każdym rokiem powiększają swój dorobek, osiągając coraz lepsze wyniki. W formie poszczególnych zawodników i poczynionych przez nich postępach najlepiej możemy się zorientować na podstawie tabeli 10 najlepszych. Wśród nich widzimy wielu juniorów.

Poniżej drukujemy taką tabelę, w której uwzględnione zostały wyniki osiągnięte w tegorocznym sezonie do dnia 10 sierpnia. Tabela ta została opracowana przez sekcję lekkoatletyczną ŁKKF.

BIEG NA 100 m

1. Tulecki „Włókniarz"	11,1 sek.
2. Kozłowski „Unia"	11,2 „
3. Puchowski „Włókniarz"	11,3 „
4. Wyraz jun „Włókniarz"	11,3 sek.
5. Szczepaniak „Włókniarz"	11,5 „
6. Piotrowski „Spójnia"	11,6 „
7. Grab „Włókniarz"	11,7 „
8. Szmidt SKS przy TBM	11,8 „
9. Oberbek „Spójnia"	11,8 „
10. Wdowczyk „Unia"	11,8 „

BIEG NA 200 m

1. Tulecki „Włókniarz"	23,1 sek.
2. Puchowski „Włókniarz"	23,1 „
3. Grab „Włókniarz"	23,5 „
4. Kundzik „Spójnia"	23,7 „
5. Ciejka GWKS	23,8 „
6. Woźniakowski „Włókniarz"	23,8 „
7. Piotrowski „Spójnia"	24,1 „
8. Chrzanowski „Włókniarz"	24,5 „
9. Szczepański GWKS	24,6 „
10. Szczepaniak „Włókniarz"	24,8 „

BIEG NA 400 m

1. Kundzik „Spójnia"	51,4 sek.
2. Tulecki „Włókniarz"	52,6 „
3. Grab „Włókniarz"	52,9 „
4. Ciejka GWKS	53,5 „
5. Puchowski „Włókniarz"	54,2 „
6. Szymański „Ogniwo"	54,9 „
7. Derwinis „Włókniarz"	55,0 „
8. Wrocławski „Ogniwo"	55,4 „
9. Wójcik „Unia"	55,5 „
10. Kwitkowski „Ogniwo"	55,7 „

BIEG NA 800 m

1. Kundzik „Spójnia"	2:00,7 sek.
2. Grab „Włókniarz"	2:01,2 „
3. Derwinis „Włókniarz"	2:05,4 „
4. Maciejewski jun. Wł. Ruda	2:05,6 „
5. Wójcik „Unia"	2:07,9 „
6. Andrzejewski „Ogniwo"	2:08,4 „
7. Szczepaniak „Unia"	2:09,6 „
8. Abramczyk „Włókniarz"	2:10,3 „
9. Kurkiewicz SKS przy TB	2:12,4 „
10. Żardzin „Głuchoniemi"	2:12,5 „

BIEG NA 1.500 m

1. Szewczyk „Włókniarz"	4:22,0
2. Maciejewski jun. Wł. Ruda	4:27,2
3. Król jun. „Włókniarz"	4:27,2
4. Łusiak jun. „Spójnia"	4:30,2
5. Bielecki GWKS	4:30,4
6. Abramczyk „Włókniarz"	4:35,6
7. Słaby „Unia"	4:37,4
8. Diehl „Włókniarz"	4:37,6
9. Kosiński GWKS	4:41,8
10. Kusztelak „Spójnia"	4:42,8

BIEG NA 5.000 m

1. Szewczyk „Włókniarz"	16:22,5
2. Kusztelak „Spójnia"	16:58,8
3. Błażejewski „Głuchoniemi"	17:27,4
4. Ludwisiak Wł. Ruda	17:38,7
5. Kaszyński GWKS	17:46,2
6. Mordion GWKS	17:47,2
7. Szczepański „Unia"	17:54,4
8. Kałuża jun. Koło Dzierż.	17:54,4
9. Stańczak „Włókniarz"	18:01,6
10. Słaby „Unia"	18:26,6

BIEG NA 10.000 m

1. Szewczyk „Włókniarz"	32:24,0
2. Kałuża jun. Koło Dzierż.	37:26,9
3. Andrzejewski „Włókniarz"	38:37,3
4. Ludwisiak Wł. Ruda	39:37,4
5. Soduła „Włókniarz"	39:27,0
6. Leżuch „Spójnia"	40:30,4

BIEG NA 400 m p-pł.

1. Tulecki „Włókniarz"	56,1 sek.
2. Iwaniec „Włókniarz"	63,2 „
3. Diehl „Włókniarz"	64,0 „
4. Tokarski jun. Wł. Ruda	66,2 „
5. Spychała „Ogniwo"	69,4 „

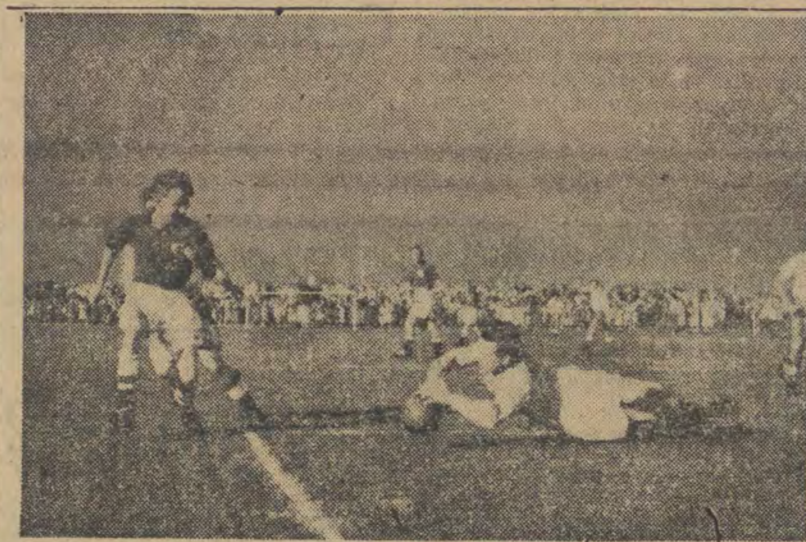
BIEG NA 110 m p-pł.

1. Tulecki „Włókniarz"	15,9 sek.
2. Iwaniec „Włókniarz"	18,1 „
3. Szczepaniak „Włókniarz"	19,2 „
4. Ludwisiak Wł. Ruda	21,3 „

SZTAFETA 4 x 100 m

1. Włókniarz	46,3 sek.
2. Spójnia	46,4 „
3. Ogniwo	46,5 „
4. GWKS	47,5 „
5. Unia	47,8 „

Dalszy ciąg tabeli podamy w dniu jutrzejszym.



Nasz reprezentacyjny bramkarz Szymkowiak zdobył sobie uznanie zgromadzonej na meczu Polska—Dania publiczności. Był on najlepszym zawodnikiem nie tylko w drużynie polskiej, lecz i na boisku.

CAF — specjalna obsługa olimp. Otto Link

Na stadionie Gwardii we Wrocławiu

400 lekkoatletów na starcie

Kto broni tytułów mistrzowskich

We Wrocławiu na stadionie Gwardii odbędą się w dniach 14—17 sierpnia br. lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencjach męskich i żeńskich.

Niewątpliwie w zawodach tych wezmą udział najwybitniejsi zawodnicy i zawodniczki. Przewidywany jest start co najmniej około 400 osób. Bieżnia stadionu Gwardii otrzymała nową nawierzchnię, toteż należy przypuszczać, że wyniki w biegach będą bardzo dobre.

Przy tej okazji przypominamy, że tytułów mistrzów Polski zdobytych na Spartakiadzie w 1951 roku bronić będą:

KOBIETY

100 m: Ilwicka (AZS)	12,5
200 m: Orsztynowicz (Gw.)	26,5
500 m: Piwowarówna (Stal)	1,19,6
80 m ppł.: Gościniakówna (Gwardia)	12,5
Skok w dal: Ilwicka (AZS)	5,45
Skok wzwyż: Maciejakówna (AZS)	1,45
Kula: Bregulanka (Stal)	12,60
Dysk: Dobrzańska (Kolejarz)	38,92
Oszczep: Konikówna (Kol.)	37,74

MĘŻCZYŹNI

100 m: Kiszka (Unia)	10,8
200 m: Stawczyk (AZS)	22,0
400 m: Mach (Budowlani)	49,0
800 m: Korban (Spójnia)	1,54,9
1500 m: Korban (Spójnia)	3,57,6
10.000 m: Szwargot (CWKS)	32,04,6
110 ppł.: Kardas (CWKS)	16,0
400 ppł.: Kuśmirek (Gwardia)	55,9
3000 m z przeszk.: Gaj (Gw.)	9.33,6
Skok w dal: Adamczyk (CWKS)	7,30
Skok wzwyż: Cecuła (Bud.)	1,85
Trójskok: Weinberg (Gw.)	14,87
Skok o tyczce: Ważny (Ogn.)	4.00
Kula: Prywer (Włókniarz)	15,78
Dysk: Łomowski (Gwardia)	43,92
Oszczep: Sidło (Spójnia)	63,01
Młot: Masłowski (Gwardia)	50,02
Granat: Sidło (Spójnia)	72,27

Do trzech razy sztuka

Zabrodsky (CSR) stracił zaszczytny tytuł

Niespodzianką mistrzostw tenisowych CSR, rozegranych w Bratysławie była porażka w półfinale 3-krotnego mistrza CSR Zabrodsky'ego ze Smolinskym. W finale Javorsky wygrał ze Smolinskym 0:6, 6:4, 6:4, 1:6, 6:1.

W grze pojedynczej kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Puzejova po zwycięstwie nad Holeckovą 6:0, 6:3.

Piłkarze CSR już rozpoczęli rozgrywki mistrzowskie

10 bm. rozpoczęła się jesienna runda mistrzostw piłkarskich CSR. Niespodzianką rozgrywek była porażka Sparty z zajmującą ostatnie miejsce w tabeli Arma Usti 2:4.

Inne wyniki: Koszyce — Ostrava 1:2, SONP Kladno — Ingstav Teplice 2:2, Vitkovickie Zelezarny — Dukła Presov 1:1, Kovo Trnava — ZL Pilzno 0:1, ATK — Slovena Zilina 4:0, Bratislava — Zidenice 4:0.

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-78, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-10935